

DODATEK SPECJALNY



# Księża Niezłomni

**Księża, uważani – nie bez racji – za szczególnie niebezpiecznych wrogów systemu komunistycznego, przez cały okres PRL byli głównym celem działań aparatu represji UB/SB. Mimo wysiłków, nieograniczonych funduszy i przemysłnych forteli bezpieczeństwa zdecydowana większość duchownych nie dała się zneutralizować. Warto przypomnieć kilka symbolicznych postaci, kapłanów niezłomnych, którzy nie bali się otwarcie przeciwstawiać czerwonej bestii, narażając się tym samym na represje, a niekiedy płacąc za swą postawę życiem.**

Filip Musiał, IPN Kraków

## Przeciw grabarzom narodu

**„Zobaczymy w wyraźnej i bliskiej perspektywie człowieczy raj na ziemi. Tak, zaiste, raj będą mieli nieliczni grabarze narodu, których opętał egoizm” – ostrzegął w styczniu 1947 r. jezuita ks. Władysław Gurgacz.**

**B**ył on jednym z tych duchownych, którzy nie potrafili się pogodzić z powojenną rzeczywistością. Opanowanie państwa przez komunistyczną mniejszość, walka z religią, bezczeszczenie symboli narodowych, mordowanie patriotycznej elity... To nie była ta Polska, za którą ślubował oddać życie.

### „Ofiara z życia mego”

Urodził się w 1914 r. Pochodził z małej podkrośnieńskiej wsi – Jabłonicy Polskiej. Jako 17-latek trafił do jezuickiego nowicjatu w pobliskiej Starej Wsi. W kolejnych latach jezuita dbali o jego gruntowne wykształcenie, by zgodnie z ich dewizą mógł pracować „Dla większej chwały Boga”. W latach 1934–1937 pobierał nauki w kolegium jezuickim w Pińsku na Polesiu, gdzie złożył egzaminy maturalne. Chłonął atmosferę polskich Kresów, doświadczał szczególnej wrażliwości na działania Sowietów, nieufności do nich – typowej dla osób, które odczuwały bliskość czerwonego imperium. Wkrótce po zdaniu matury wyjechał do Krakowa, gdzie rozpoczął studia filozoficzne w Kolegium Najświętszego Serca Jezusowego. Wtedy też do Polski zaczęły docierać pierwsze informacje o rozpo-

czętej w sierpniu 1937 r. przez sowieckie NKWD „operacji polskiej”. W jej efekcie, w latach 1937–1939 śmierć poniosło około 150 tys. Polaków zamieszkałych na ziemiach należących do ZSRS.

Narastające napięcie w Europie, niemieckie działania przeciw Austrii i Czechosłowacji oraz żądania wobec Polski sprawiły, że w Wielki Piątek, 7 kwietnia 1939 r., kleryk Gurgacz złożył na Jasnej Górze „Akt całkowitej ofiary” za Ojczyznę w niebezpieczeństwie. Modlił się: „Abyś pokój i wszelką pomyślność Ojczyźnie mojej darować raczył, błagam Cię dziś pokornie, składając Ci w dani całkowitą ofiarę z życia mego”.

Kilka miesięcy później, po niemieckim ataku, kleryk Gurgacz wraz z kilkoma współbraćmi ruszył na Wschód. Jezuita mieli nadzieję, że w ten sposób ochronią swych współbraci i zdołają im zapewnić warunki do dalszego kształcenia. Gurgacz dotarł do Dubna 17 września, wkrótce potem miasto zajęła Armia Czerwona, a NKWD rozpoczęło aresztowania. Klerycy potajemnie opuścili miasto, uciekając przed czerwonym terrorem, i dotarli pod Przemysł do Chyrowa. Tam zostali na kilka dni aresztowani przez Sowietów. Zaraz po zwolnieniu Władysław Gurgacz

przez „zieloną granicę” wrócił w rodzinne strony – na teren ówczesnej okupacji niemieckiej.

Wojeń przeżył stosunkowo spokojnie – studiował filozofię i teologię, rozwijał talent malarski – swe obrazy podpisując „SM” („Servus Mariae” – Sługa Maryi). Latem 1942 r. przyjął święcenia kapłańskie – na tak ważnej dla niego Jasnej Górze. Stopniowo nasilały się jednak kłopoty zdrowotne, które sprawiły, że latem 1944 r. opuścił kolegium jezuickie, gdzie studiował teologię w Warszawie, i powrócił do Starej Wsi. Dzięki temu ocalał z rzezi, jaką Niemcy w czasie powstania urządzili w jezuickim kolegium.

### „Udziel ci rozgrzeszenia”

Po zakończeniu nauki, z końcem 1944 r. objął swą pierwszą placówkę duszpasterską w Starej Wsi. Wiosną 1945 r. został przeniesiony do Gorlic, gdzie był jednocześnie pacjentem i szpitalnym kapłanem. Opiekował się rannymi – ofiarami niedawnego przejścia frontu – doprowadzając przy tym do wielu nawróceń. Wówczas też nawiązał pierwsze kontakty z „leśnymi”. Pogarszał się jednak jego stan zdrowia. Po przebytej operacji zanotował: „Jestem jak ten, co czeka na przeżoźnika... Wszystko już przygotowałem do drogi. Wyteżam wzrok ku tamtemu brzegowi”.

Jesienią 1947 r. został przeniesiony do Krynicy, gdzie zasłynął bezkompromisowymi kazaniami. Dwukrotnie usiłowano go zabić. W piśmie do współbrata opisywał jeden z tych przypadków: „Gdy wracałem z kościoła, napadł mnie pijany komendant MO z pobliskiej wioski i bez pytania strzelił z pistoletu. Był jednak niewypał... Puścił mnie i znowu strzelił – ale tym razem niecelnie”. Jak zapamiętali kryniczanie, za drugim razem, gdy napastnik strzelił, ks. Gurgacz padł na ziemię – zdeprymowany niepowodzeniem zamachowiec zaczął uciekać, duchowny zaś zerwał się z ziemi i krzyknął za nim: „Wróć, udziel ci rozgrzeszenia”.

W tym czasie ks. Gurgacz coraz bardziej angażował się w pomoc żołnierzom niepodległościowego podziemia. Z początkiem 1948 r. z prośbą o objęcie duchowej opieki nad konspiracyjną organizacją zwrócił się do niego Stanisław Pióro ps. „Emir”, „Mohort”. Kierował on Polską Podziemną Armią Niepodległościowców – organizacją działającą na terenie Nowosądeckizny. Jej pion cywilny miał zajmować się samokształceniem kadr na wypadek przyszłej wojny, a wojskowy – „Żandarmeria” – miał ochraniać działania konspira-



Stanisław Pióro i Władysław Gurgacz zimą 1948 r.



Portret ks. Władysława Gurgacza z 1945 r.

torów. Rok po sfalszowanych przez komunistów wyborach, po rozbiciu liczących się organizacji konspiracyjnych, wydawało się, że komunistom opór stawia jedynie garstka najwytrwalszych. Tym cenniejsze były wszelkie inicjatywy, które pozwalałyby ocalić idee niepodległościowe, a przez to uciec od formuły przystosowania i kapitulacji.

### „Na zasadach ewangelicznych”

Ksiądz Gurgacz do organizacji przystąpił w maju 1948 r. O motywacjach swoich i swoich duchowych podopiecznych zeznawał w czasie śledztwa: „Pragnęliśmy Polski Ludowej opartej na etyce katolickiej, jaką wyznaje cały Kościół” i dodawał: „celem organizacji PPA jest stworzenie demokratycznego ustroju w Państwie Polskim opartego nie na zasadach materializmu–marksizmu, lecz na zasadach ewangelicznych”. Swoją aktywność w PPA podsumowywał krótko: „Obowiązkiem moim była opieka moralna nad grupą, a więc odprawiałem Msze św., spowiadałem członków grupy, objaśniałem im Ewangelię Świętą, a nadto miałem wykłady”. Nade wszystko jednak ojciec „Sem” (takim pseudonimem posługiwał się w PPA) kształtował duchowość młodych konspiratorów – utwierdzał ich w wierze, dbał o to, by podejmowane działania były zgodne z katolicką etyką. Partyzanci PPA nie strzelali do komunistów i bezpieki, chyba że w obronie własnej, nie wymierzali im kar cielesnych, akcje rekwizycyjne przeprowadzali – wzorem akcji Polskiego Państwa Podziemnego – tylko w instytucjach państwa komunistycznego, które traktowano jako nie polskie, ale należące do okupanta.

Być może właśnie dzięki temu silnemu kośćcowi ideowemu bezpieczeństwu nie udało się zwerbować nikogo z trzonu organizacji. Rozbito ją dopiero po wprowadzeniu agenta o ps. „Wicher” – Janiny Mendel, którą partyzanci nazywali: „kpt. Miła”. Fala aresztowań, latem 1948 r., sprawiła, że ocalali konspiratorzy schronili się w okolicach



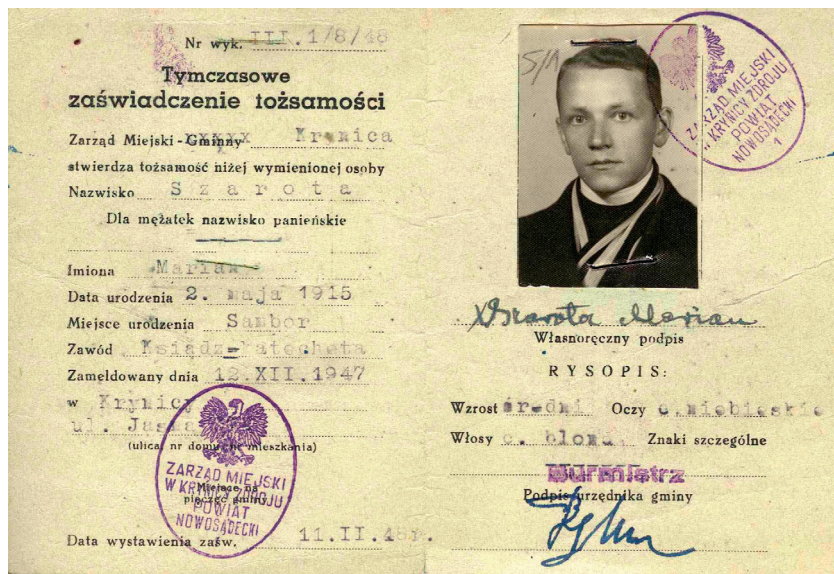
Hali Łabowskiej – dołączając do stacjonującego tam na stałe oddziału „Żandarmeria”.

Rok później, po miesiącach spędzonych w lesie, w obliczu zagrożenia kolejnymi obławami, wobec terroru bezpieki roztrącanego we wsiach u podnóża gór, partyzanci podjęli decyzję o przejściu na Zachód. Najpierw jednak podzielili oddział na trzy mniejsze grupy, by łatwiej było melinować się i uciekać obławom. Dowództwo nad pierwszą objął Pióro, nad drugą Mieczysław Rembiarz „Orlik”, a nad trzecią Stefan Balicki „Bylina”. W tej trzeciej znalazł się ks. Gurgacz.

Już w czerwcu 1949 r. w zasadzce zginął „Orlik”, a miesiąc później – w wyniku zdrady – rozbito jego grupę, zabijając w walce trzech partyzantów. Z kolei oddział „Byliny” miał w lipcu przeprowadzić akcję rekwizycyjną w państwowym banku w Krakowie – zakończyła się ona jednak niepowodzeniem, wszystkich ujęto. Pozostała na wolności grupa „Emira” podjęła decyzję o samodzielnym przejściu do Austrii. Partyzanci nie wiedzieli, że byli już wówczas osaczeni przez bezpiekę. Polscy ubecy współpracowali z czechosłowackimi, a przewodnik mający przeprowadzić żołnierzy PPAW był podstawiony. Po przejściu granicy partyzanci wpadli w zasadzkę. Od kul zginęło dwóch z nich, a Pióro popełnił samobójstwo. Pozostałych partyzantów, z których większość odniosła rany, ujęto.

### „Cóż to jest śmierć”

Po akcji na krakowski bank ks. Gurgacz, niebiorący w niej bezpośredniego udziału, mógł uciec. Zdecydował się jednak czekać w mieszkaniu konspiracyjnym, z jednej strony licząc, że może ktoś zdołał uciec, z drugiej strony zdając sobie sprawę, że są to raczej płonne nadzieje. Podkreślał jednak: „Nie uciekłem [...] nie chciałem pozostawić członków organizacji [...]”. Nie mógł opuścić ich wtedy, gdy czekała ich największa życiowa próba – śledztwo w piwnicach bezpieki. Towarzyszył im do końca. Śledztwo było brutalne, ale krótkie – partyzantów złapano „na gorącym uczynku”, a bezpieka miała już sporą wiedzę o organizacji od wcześniej aresztowanych osób. Już w sierpniu przeprowadzono pokazowy proces, który stał



Falszywe dokumenty legalizacyjne ks. Gurgacza z 1948 r.

się pretekstem do nadmiernego eksponowania roli ks. Gurgacza w organizacji i do propagandowego ataku na Kościół. Rozprawę prezentowano w mediach jako „proce bandy ks. Gurgacza”. Wyrok ogłoszono w połowie sierpnia, trzy osoby: Stefana Balickiego „Bylinę”, Stanisława Szajnę „Orla” i ks. Gurgacza skazano na śmierć.

W ostatnim słowie duchowny powiedział: „ci młodzi ludzie, których tutaj sądzicie, to nie bandyci, jak ich oszczerczo nazywacie, ale obrońcy Ojczyzny!”. Po czym, odmawiając komunistom prawa do wydawania wyroków skazujących działaczy niepodległościowych, rzekł: „Osądź mnie, Boże, i rozstrzygnij sprawę moją”. Gdy zakomunikowano mu, że czeka go kara śmierci, odparł ze spokojem: „Na śmierć pójść chętnie. Cóż to jest zresztą śmierć?... Wierzę, że każda kropla krwi niewinnie przelanej zrodzi tysiące przeciwników i obróci się wam na zgubę”.

Zamordowano go na dziedzińcu więzienia przy ul. Montelupich w Krakowie 14 września 1949 r. Na wykonanie wyroku wyprowadzono razem wszystkich trzech skazanych żołnierzy PPAW. Ustawiono ich pod murem, a kat więzienny – występujący w protokole wykonania kary śmierci jako „dowódca plutonu egzekucyjnego” – strzelał im po kolei w potylicę. Ksiądz Gurgacz miał zginąć pierwszy, jednak wykonujący wyrok Władysław Szymaniak tylko go ranił, i po tym, gdy zamordował „Bylinę” i „Orla”, musiał wrócić do duchownego, by dobić go drugim strzałem.

Michał Wenklar, IPN Kraków

# W obronie tarnowskiego Kościoła

„Komunizm przewyciężymy tylko przez odrodzenie duchowe człowieka i powrót do prawdziwej chrześcijańskiej kultury”.

Ksiądz Jan Stepa, kapłan i filozof, już przed wojną dostrzegł, jakie zagrożenia dla ludzkości niesie ze sobą ideologia komunistyczna. Gdy w 1946 r. został biskupem tarnowskim, bronił przestrzeni wiary dla powierzonych mu dusz i miejsca Kościoła w polskim społeczeństwie. Szczególnie dbał o to, by w żaden sposób nie legitymizować narzuconego Polakom reżimu.

### Potęgą ducha zwyciężać moc zła

Przed wojną ks. Stepa wykladał na uniwersytecie we Lwowie filozofię chrześcijańską, którą studiował wcześniej m.in. w belgijskim Louvain. Publikował też liczne artykuły filozoficzne, teologiczne i społeczne. W 1937 r. wydał broszurę „Komunizm a światopogląd katolicki”. Opisywał w niej komunizm jako doktrynę antychrześcijańską i sprzeciwiającą się ludzkiej wolności. Już wtedy uważał, że tylko chrześcijaństwo może skutecznie przeciwstawić się komunizmowi. Pisał: „Świat wysiła się obecnie nad znalezieniem środków do skutecznej walki z barbarzyń-

skim komunizmem, ale nie wpadł jeszcze na właściwą metodę obrony. Dotychczas panuje przekonanie, że brutalną siłą materialistycznej doktryny należy zwalczać również fizyczną siłą. W ten sposób jednak nie zwycięży się mocy zła, bo panowaniu materii można przeciwstawić tylko potęgę ducha. A ta potęga jest tylko w chrześcijaństwie. Komunizm przewyciężymy tylko przez odrodzenie duchowe człowieka i powrót do prawdziwej chrześcijańskiej kultury". Trafnie stwierdzał, że komunizm jest bardziej niebezpieczny niż inne ideologie, bo niczym nowa świeca religia chce sobie podporządkować wszystkie wymiary życia ludzkiego. „Nowa religia bez Boga, którego miejsce zajął szary człowiek sam siebie adorujący”.

**Widząc, jaki los spotykał duchownych i kościoły w „czerwonej strefie” ogarniętej wojną domową Hiszpanii, ks. Stepa pisał, że tam najlepiej się ujawniło barbarzyństwo komunistów: „płoną zabytkowe kościoły, padają pod ciosami młotów artystyczne figury świętych. Niszczy się nie dla samej przyjemności niszczenia – bo to jeszcze można psychologicznie usprawiedliwić – ale na wyraźny rozkaz bezbożników rosyjskich, którzy szczegółowo opracowują plany odchrześcijania świata i zatarcia śladów wszelkiej w ogóle religii”.**

Pisał o prymacie wolności nad rzeczami materialnymi. „Brak wolności i upodlenie godności osobistej – to największa zbrodnia zwłaszcza komunizmu, i tylko naród bardzo spodlony może dobrowolnie ugiąć kark pod jarzmo najstraszniejszej niewoli, jaką zna historia ludzkości”. Polacy karku nie ugięli, jarzmo to miało im zostać wkrótce nałożone brutalną przemocą.

#### **Ze Lwowa do Tarnowa**

W 1945 r. ks. Stepa w ramach tzw. repatriacji przeniósł lwowskie seminarium do klasztoru bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej. W marcu 1946 r. Pius XII mianował go biskupem tarnowskim. Od początku posługi w Tarnowie bp Stepa nie ukrywał, że komunistyczne władze uważa za wrogi Kościołowi. Pamiętał, by w żaden sposób ani on, ani duchowni jego diecezji tej władzy nie legitymizowali. Już w pierwszym liście do wiernych mówił o złych ludziach dążących do usunięcia religii z życia innych, o bezbożnikach chcących zamykać kościoły i odrywać od modlitwy, głoszących, że Boga nie ma. Kiedy w czerwcu 1947 r. władze MO w Tarnowie zwróciły się do niego z prośbą o poświęcenie milicyjnego sztandaru – biskup odmówił, tłumacząc komendantowi, że milicja jest monopartyjna i że na niej oparty jest walczący z Kościołem rząd. Z kolei we wrześniu 1948 r. wymógł na księdzu dziekanie ze Starego Sącza rezygnację ze stanowiska przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej po tym, jak Rada ta uchwaliła rezolucję potępiającą jedną z wypowiedzi papieża Piusa XII.

Wobec kolejnych aktów wrogości państwa wobec Kościoła bp Stepa czynił wszystko, by nie narażając wiernych ani duchownych na represje, kontynuować pracę duszpasterską i społeczną. 5 sierpnia 1949 r. władze zobowiązały wszelkie stowarzyszenia – w tym katolickie – do formalnej rejestracji, łączącej się z koniecznością przekazania spisu członków. Dane te mogły służyć później do wywierania nacisków, szantażu czy represji. Biskup Stepa uznał, że Kościół nie odda „im” spisów członków bractw i stowarzyszeń, polecił swoim księżom spisy takie spalić bądź ukryć. Równocześnie prosił kapłanów o kontynuowanie pracy duszpasterskiej z byłymi członkami organizacji kościelnych, tylko bez formalnych ram.

Jedną z represji wobec Kościoła była sprawa „Caritasu”, największej kościelnej instytucji charytatywnej. W styczniu 1950 r. decyzją władz odwołano jej zarząd pod pretekstem księgowych nieprawidłowości. W Warszawie odbył się zjazd „Caritasu”, na którym „lojalni” księża wybrali nowy zarząd, składający się m.in. z „księży patriotów” i działaczy prokomunistycznej grupy „Dziś i Jutro” (późniejszego PAX-u). Tarnowska kuria zabroniła kapłanom udziału w tym zjeździe. Jeden z proboszczów, który tam się udał, został przez biskupa czasowo usunięty ze sprawowanej funkcji. Dodatkowo w świątyniach diecezji odczytano list bp. Stepy, podkreślający zasługi tarnowskiego „Caritasu” w dziele pomocy bliźnim i zaprzeczają-



**Ks. Biskup Jan Piotr Stepa (1892-1957), przed II wojną światową wykładowca Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, od 1946 r. biskup ordynariusz Diecezji Tarnowskiej.**

Fotografia: Archiwum Diecezjalne w Tarnowie.

cy opisywanym przez prasę rzekomym nadużyciom. W związku z podporządkowaniem organizacji władzom, bp Stepa zarządził likwidację jego majątku w diecezji i przekazanie go na własność poszczególnych parafii.

Biskup Stepa nie wierzył w możliwość poprawnych stosunków między komunistycznym rządem a Kościołem. Pilnował, by kapłani z jego diecezji zawsze stali w sporach państwo-Kościół po właściwej stronie. W lipcu 1949 r. – jak donosił UB – mówił tarnowskim księżom, by nie wiązali się żadnymi zobowiązaniami wobec władz i nie angażowali się do żadnej z nimi współpracy, bo zgody z rządem nie będzie, Kościół już bowiem dalej ustąpić nie może. Nawet po podpisaniu 14 kwietnia 1950 r. porozumienia, mającego wprowadzić jakąś formę istnienia Kościoła w komunistycznym państwie i osłabić represje ze strony władz, bp Stepa podtrzymywał swoją ocenę sytuacji. Tłumaczył duchownym, że jakkolwiek są świadkami odprężenia w relacjach z rządem, to jest to cisza przed burzą. Zalecał, by unikali sytuacji mogących prowokować władze, nie sprzeciwiali się oficjalnym zarządzeniom, w kazaniach skupiali się na tematach ściśle religijnych, a jednocześnie, by pozostawali w jedności z Episkopatem i w żadnym wypadku nie krytykowali biskupów. Pod karą suspensy zabronił jakiegokolwiek współpracy z Komisją Księży przy ZBoWiD.

Taka postawa budziła oczywiście niepokój lokalnych władz i zainteresowanie ze strony tarnowskiej bezpieki.



Kierowana przez bp. Stepę kuria była stale inwigilowana w ramach spraw krypt. „Centrala” i „Baza”, a w drugiej połowie 1957 r. wszczęto przeciwko biskupowi sprawę ewidencyjno-obszerną, której nadano krypt. „Sęp”. UB, a następnie SB, starały się otoczyć bp. Stepę agenturą, za instalowano też w kurii podsłuch. Działania te, choć może poszerzały wiedzę bezpieki o osobie biskupa i pozwalały np. na inicjowanie czy wzmaganie wewnętrznych konfliktów w diecezji, nie osłabiły godnej postawy pasterza tarnowskiego Kościoła.

### Nie podpiszę

Jednym ze sposobów egzekwowania od społeczeństwa potwierdzenia jego lojalności wobec komunistycznego państwa były akcje zbierania „dobrowolnych” podpisów pod różnego rodzaju apelami. Wiosną 1950 r. podjęto akcję zbierania podpisów pod tzw. Apellem Sztokholmskim – inicjatywę mającej uchodzić za pokojową, w rzeczywistości antyamerykańskiej i prosowieckiej. Ważnym elementem akcji było uzyskanie podpisów duchowieństwa. Episkopat zostawił kapłanom wolną rękę, wydał jednak oświadczenie popierające hasła akcji. Kiedy delegacja zbierająca podpisy udała się do bp. Stepy, ten w ogóle jej nie przyjął. Wysłał jedynie kanclerza kurii, który odpowiedział delegatom, że uznają zbieranie podpisów za sprawę polityczną, że władzom powinien wystarczyć podpis Episkopatu, a duchowieństwo diecezjalne nie jest zobowiązane do poparcia akcji.

Biskup Stepa dbał, by swoim autorytetem nie wspierał działań wymuszonych przez komunistów. Kiedy Kościół zmuszany był do aktów lojalności wobec państwa – np. poprzez dzwonienie w czasie pogrzebu Stalina – to biskup sam się odsuwał, delegując do podejmowania decyzji

w sprawach tego charakteru wikariusza generalnego diecezji, ks. Franciszka Sierosławskiego. Przypadek tego ostatniego jest sam w sobie interesujący. Podstawową formą współpracy lojalnych duchownych z komunistyczną władzą był ruch tzw. księży patriotów, skupionych w Komisjach Księży przy ZBoWiD. Kapłani diecezji tarnowskiej oparli się naciskom władz i praktycznie w ogóle nie włączyli się do tej akcji, zgodnie z poleceniami bp. Stepy. Jak zapisano w raporcie UB z czerwca 1951 r., żaden ksiądz diecezji nie należał do Komisji, żaden nie czytał wydawanego przez nią pisma „Ksiądz Obywatel”. W innym dokumencie pojawia się ślad udziału w tym ruchu księdza z diecezji, choć o co najmniej niejednoznacznej wymowie: „Na wizytacji [...] był obecny między innymi ks. Sierosławski z Wojnicz pow. Brzesko, który w wypowiedziach swych do biskupa Stepy legitymował [sic] się i usprawiedliwiał przed Biskupem Stepą, że wpisał on się do księży patriotów, lecz mimo to całą duszą oddany jest Biskupowi”. Ksiądz Sierosławski działał społecznie przed wojną, a po wojnie włączył się w ruch księży patriotów, starał się jednak pozostać lojalny wobec swojego biskupa. W okresie nasilenia represji wobec Kościoła ze strony państwa i groźby wymuszenia zmian personalnych w kurii, bp Stepa uczynił krok wyprzedzający i sam powołał ks. Sierosławskiego na stanowisko wikariusza generalnego. Decyzja ta, chłodno przyjętą przez część diecezjalnych księży nieufających ks. Sierosławskiemu, była w pełni przemyślana. Chodziło o wysunięcie na eksponowane stanowisko kapłana pozornie prorządowego, w istocie lojalnego wobec biskupa. Wybieg biskupa się udał. Potwierdza to sporządzona przez UB „Informacja o działalności kleru tarnowskiego”, w której ks. Sierosławski jest wymieniony na pierwszym miejscu na liście księży uznanych przez bezpiekę za najbardziej aktywnych i wrogich, których proponowano usunąć ze stanowisk. W innej notatce UB tak o nim pisano: „wkrał się on do Komisji Księży przy Zbawidzie w celu rozbicia od wewnątrz ruchu księży postępowych. Przy tym stworzył sobie wygodną pozycję w celu rozpoznania działalności K[omisji] K[sięży], by w późniejszym czasie przystąpić do wrogiej roboty na tym odcinku w porozumieniu z biskupem Stepą”. Jakkolwiek doszukiwanie się przez funkcjonariusza UB niemal szpiegowskiej działalności ks. Sierosławskiego w Komisji Księży jest z pewnością przesadzone, to jednak cytaty ten stanowi kolejny dowód, że kler diecezji tarnowskiej oparł się niemal całkowicie próbom angażowania księży do antykościelnej działalności.

Wojciech Muszyński, IPN Warszawa

## Niepokorny z Milanówka

**Ksiądz Tworkowski nie wierzył w ostateczny upadek komunizmu: „Ten diabelski system nie upadł, ale się przepoczwarzył. Wczoraj mieliśmy sekretarzy, dziś są inni manipulanci; maklerzy i dziennikarze” – mówił w 1992 r.**

Ksiądz Stanisław Tworkowski był żołnierzem dwóch wojen światowych – walczył przeciwko Niemcom i bolszewikom; był odznaczony najwyższymi polskimi odznaczeniami za dzielność: Srebrnym Krzyżem *Virtuti Militari*, czterokrotnie Krzyżem Walecznych i Krzyżem Zasługi z Mieczami. Jednak za najważniejszą walkę jego życia – za dziesięciolecia zmagania z reżimem komunistycznym – nikt nie dał mu odznaczenia.

### Harcierz i żołnierz

Pochodził z Kurpiowszczyzny, jego ojciec był leśnikiem. W 1913 r. młody Stanisław rozpoczął naukę w polskim progimnazjum w Ostrołęce. W marcu 1915 r., w czasie wojennej ewakuacji ludności, znalazł się w głębi Rosji.

Schronienie znalazł w Mohylewie, na odległych Kresach dawnej Rzeczypospolitej, gdzie uczęszczał do polskiego gimnazjum. W 1916 r. wstąpił do tworzącego się harcerstwa polskiego. W tym nielegalnym początkowo ruchu, a później, po rewolucji lutowej 1917 r., działającym już jawnie pełnił funkcję zastępowego. Harcerze, pełni patriotyzmu i wiary w odrodzenie Polski, przechodzili intensywne szkolenie wojskowe. Postępujący rozkład ówczesnej Rosji, który przyspieszył bolszewicki zamach stanu i wybuch wojny domowej, sprawiał, że marzenia o odrodzonej Rzeczypospolitej zdawały się coraz bliższe ziszczenia.

W marcu 1918 r. do Mohylewa dotarła wieść, że w nieodległym Bobrujsku tworzy się I Korpus Polski. Dowodzone przez gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego oddziały oczyściły z bolszewików znaczny obszar nad Dnieprem i Berezyną, ustanawiając tam polską władzę, po raz pierwszy od 1772 r. Do wyzwolonej enklawy spieszyli zewsząd rozproszeni wojną Polacy. Wśród ochotników znalazł się druha Stanisław Tworkowski. Wraz z kolegami zamienił mundur harcerski na wojskowy,



Alumni Seminarium Warszawskiego – ochotnicy do Wojska Polskiego. Przyszły ks. Tworkowski siedzi drugi z lewej

wstępując do 4. Pułku Piechoty. Przeszedł cały szlak bojowy I Korpusu, walcząc z bolszewikami i nie mniej okrutnym, zbuntowanym i z bolszewizowanym chłopstwem. W chwilach wolnych prowadził wśród żołnierzy działalność oświatową. Doświadczenia rewolucji rosyjskiej, obrazy spustoszonych świątyń i ofiar masowych mordów bolszewickiej Czeki na zawsze ukształtowały jego nieprzejednanie wrogi stosunek do komunizmu. W lipcu 1918 r. Korpus, nie mogąc prowadzić walki na dwa fronty – z bolszewikami i Niemcami jednocześnie – został rozbrojony przez wkraczających Prusaków. Żołnierze mogli wrócić do domów. Po kilku miesiącach, w listopadzie 1918 r., większość z nich ponownie znalazła się w szeregach Wojska Polskiego, stając do walki w obronie niepodległości.

Wśród zdemobilizowanych powrócił również młody szeregowy Tworkowski. Udało mu się odnaleźć rodzinę, o której od trzech lat nie miał żadnej wiadomości. Już we wrześniu 1918 r. rozpoczął naukę w Warszawie w wieczorowym Gimnazjum dla młodzieży wojskowej im. Kazimierza Kulwiecia. Wówczas już czuł powołanie do stanu kapłańskiego – był pewien, że chce poświęcić się służbie Bogu. Po maturze w 1919 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie. W sierpniu 1920 r., w chwili gdy do Warszawy zaczęła się zbliżać bolszewicka nawała i gdy wydawało się, że nie uda się jej zatrzymać, alumn Tworkowski ponownie przywdział mundur wojskowy. W czasie Bitwy Warszawskiej służył jako sanitariusz w oddziałach Armii Ochotniczej. Po zwycięstwie i demobilizacji wrócił do przerwanej nauki. Rok później ciężko zachorował, co spowodowało, że znowu musiał odłożyć studia. Okazał się jednak wytrwały i dzięki wrodzonemu uporowi osiągnął wyznaczony sobie cel. Święcenia kapłańskie przyjął 23 maja 1926 r.

#### Wychowawca młodzieży i żołnierz AK

W czasie zamachu majowego w 1926 r. przebywał w stolicy i z bliska obserwował tragedię żołnierzy zmuszonych do bratobójczej walki. To traumatyczne doświadczenie spowodowało, że stał się zdecydowanym przeciwnikiem Józefa Piłsudskiego i obozu sanacyjnego. Związał się ideowo i politycznie z Narodową Demokracją, obozem politycznym pozostającym w głębokiej opozycji do rządów sanacyjnych. Uważał, że jego obowiązkiem jako kapłana i patrioty jest walka o wielką i katolicką Pol-

skę, kraj nowoczesny i katolicki. Pracował jako nauczyciel religii w szkołach ogólnokształcących. W 1934 r. został pozbawiony przez władze oświatowe prawa nauczania religii w szkołach państwowych. Sanacyjni biurokraci z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarzucali mu „wywoływanie nienawiści wśród dzieci katolickich do dzieci wyznania mojżeszowego”. Od tej pory nauczanie religii prowadził już tylko w szkołach prywatnych i samorządowych. Był jednym z kapelanów Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Podjął się również prowadzenia działalności duszpasterskiej wśród więźniów na Pawiaku. Oprócz działalności społecznej udzielał się też politycznie: należał do Obozu Wielkiej Polski i Stronnictwa Narodowego, publikował na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego” i „Myśli Narodowej”.

We wrześniu 1939 r. ks. Tworkowski służył jako kapelan wojskowy i sanitariusz w oddziałach broniących Warszawy. Po wkroczeniu Niemców stanął do walki konspiracyjnej. Był kapłanem VI Obwodu Armii Krajowej Warszawa-Praga, gdzie występował pod pseudonimem „Paweł”. Uczestniczył w tajnym nauczaniu, ucząc religii młodzież licealną. W czasie powstania warszawskiego był kapłanem oddziałów powstańczych Zgrupowania AK „Północ”. Pracował również w szpitalach powstańczych w Śródmieściu i na Powiślu.

#### Kapłan niepokorny

W 1945 r. wrócił do zniszczonej Warszawy. Pracował jako wikary w parafii na Pradze, znowu uczył religii. Wydawał też piśmko dla młodzieży „Kółko Różańcowe”, które sam redagował i kolportował w szkołach, gdzie na-



# Krzyż Dowbora

STANISŁAW TWORKOWSKI



Najbardziej znana książka ks. Tworowskiego wydana przez londyński Veritas

uczał religii. Publikował także w prasie katolickiej, zwłaszcza w „Rycerzu Niepokalanej”. Nie trwało to długo: w 1949 r. został usunięty ze stanowiska prefekta szkół warszawskich oraz pozbawiony prawa do świadczeń emerytalnych. I tak mógł mówić o szczęściu, że nie został wówczas aresztowany.

Gdy w 1956 r. władze komunistyczne wprowadziły ustawę o dopuszczalności przerywania ciąży, ks. Tworowski rozpoczął swoją antyaborcyjną krucjatę. Na początku 1957 r. pod pseudonimem „Tworzynowski” wydał nielegalnie powieść „Kainka” w nakładzie 500 egzemplarzy. Ukazywał w niej skutki procedury zabijania dzieci poczętych, który prowadził społeczeństwo do upadku moralnego. Można powiedzieć, że była to pierwsza pozycja polskiej literatury „drugiego obiegu” w PRL. Służba Bezpieczeństwa szybko ustaliła, kto był jej autorem. Za wydanie tej książki Tworowski został aresztowany i spędził dwa miesiące w areszcie. Sprawa trafiła do sądu, gdzie 11 stycznia 1960 r. otrzymał wyrok sześciu tygodni więzienia. Jego powieść została tym samym oficjalnie uznana przez komunistyczne wła-

dze za „szkodliwą dla interesów państwa”. W opinii cenzorskiej z Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk napisano: „Powieść napisana jest dość sugestywnie i na niektóre środowiska naszego społeczeństwa może wywrzeć duży wpływ. Napisana z pozycji wojującego klerykalizmu. Aczkolwiek akcja powieści toczy się w okresie międzywojennym, wszystkie poruszane zagadnienia w chwili obecnej są dla Kościoła nad wyraz aktualne. Rozwinięte w tej książce problemy mają znaczenie nie tylko dla wojującego klerykalizmu, mają one oczywistą i aktualną wymowę polityczną, ostrzem wyraźnie skierowaną przeciwko naszym zasadom etycznym, moralnym i politycznym. I dlatego publikowanie i rozpowszechnianie tej książki jest z punktu widzenia interesów naszego państwa szkodliwe” (materiały ks. S. Tworowskiego. Archiwum Kurii Archidiecezjalnej w Warszawie).

Książk Tworowski stał się jednym z najbardziej znanych, obok Walentego Majdańskiego i paulina o. Krzysztofa Kotnisa, obrońców życia poczętego w PRL. Za swoją konsekwentną postawę sprzeciwu wobec proaborcyjnej polityki komunistów był szykanowany przez Służbę Bezpieczeństwa i Urząd ds. Wyznań. Był m.in. wielokrotnie przesłuchiwany pod zarzutem występowania przeciwko porządkowi prawnemu Polski „ludowej”, otrzymywał domiary podatkowe i mandaty karne. Do 1970 r. ciążył na nim zakaz obejmowania jakiegokolwiek probostwa. Od 1959 r. mieszkał jako rezydent w parafii św. Jadwigi w Milanówku. W czasie jednej z wielu tzw. rozmów ostrzegawczych, na które musiał się zgłaszać do SB, w momencie gdy przesłuchujący wzywał go do „opamiętania się”, ks. Tworowski odpowiedział: „Między panem a mną jest barykada nie do przebicia. Tylko jedno nas łączy: polska święta ziemia, bo i pana, i mnie w niej zakopią”. Gdy ostatecznie w 1983 r. przeszedł na emeryturę, Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie uznał jego wniosku i pozbawił ks. Tworowskiego prawa do świadczeń.

Ostatecznie zakaz obejmowania stanowisk kościelnych został wobec ks. Tworowskiego cofnięty i w 1971 r. otrzymał on probostwo kościoła św. Jadwigi w Milanówku. Pracował tam do 1983 r. Nie zaprzestał swojej krucjaty w obronie dzieci poczętych, do której wciągał młodzież. Miał znaczący wpływ na duchową i intelektualną formację członków Straży Pokoleń – antyaborcyjnej organizacji powstałej w Warszawie w 1980 r. i skupiającej młodzież inteligentką. W 1981 r. otrzymał tytuł kapelana honorowego Papieża Jana Pawła II. W latach 70. i 80. wspierał różne niezależne inicjatywy odwołujące się do tradycji ruchu narodowego: niezależne harcerstwo, Komitet Obrony Życia i Narodu animowany w 1977 r. przez Jana Barańskiego, duszpasterstwo młodych w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Zagórnej. Jego pokój w Kaniach Hellenowskich był miejscem licznych spotkań z młodymi, dla których stanowił symbol wolnej Polski. Sam doczekał nadejścia wolności – zmarł w 1999 r.

Książk Tworowski nie wierzył w ostateczny upadek komunizmu: „Ten diabelski system nie upadł, ale się przepoczwarzył. Wczoraj mieliśmy sekretarzy, dziś są inni manipulanci: maklerzy i dziennikarze” – mówił w 1992 r. I dodawał: „Nie umiem sobie wyobrazić Polski bez katolicyzmu. Nie umiem sobie wyobrazić Polski bez Jezusa Chrystusa. Dziś społeczeństwu trudno jest to pojąć. Okrągły Stół obsiedli ludzie, którzy dziś za wszelką cenę chcą zepchnąć religię do kościoła. Zapominają, że Jezus jest Prawdą, Droga i Życiem. Tylko z Nim można stać się w pełni człowiekiem, w pełni Polakiem”.

## DODATEK SPECJALNY IPN REDAGUJĄ:

**Wojciech Muszyński**, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Warszawie

ul. Chłodna 51, 00-867 Warszawa, tel. 22 526 19 66

**Rafał Sierchuła**, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Poznaniu

ul. Rolna 45a, 61-487 Poznań, tel. 61 835 69 59

Sprzedaż wydawnictw własnych IPN – Gospodarstwo Pomocnicze IPN, tel. 22 581 88 20

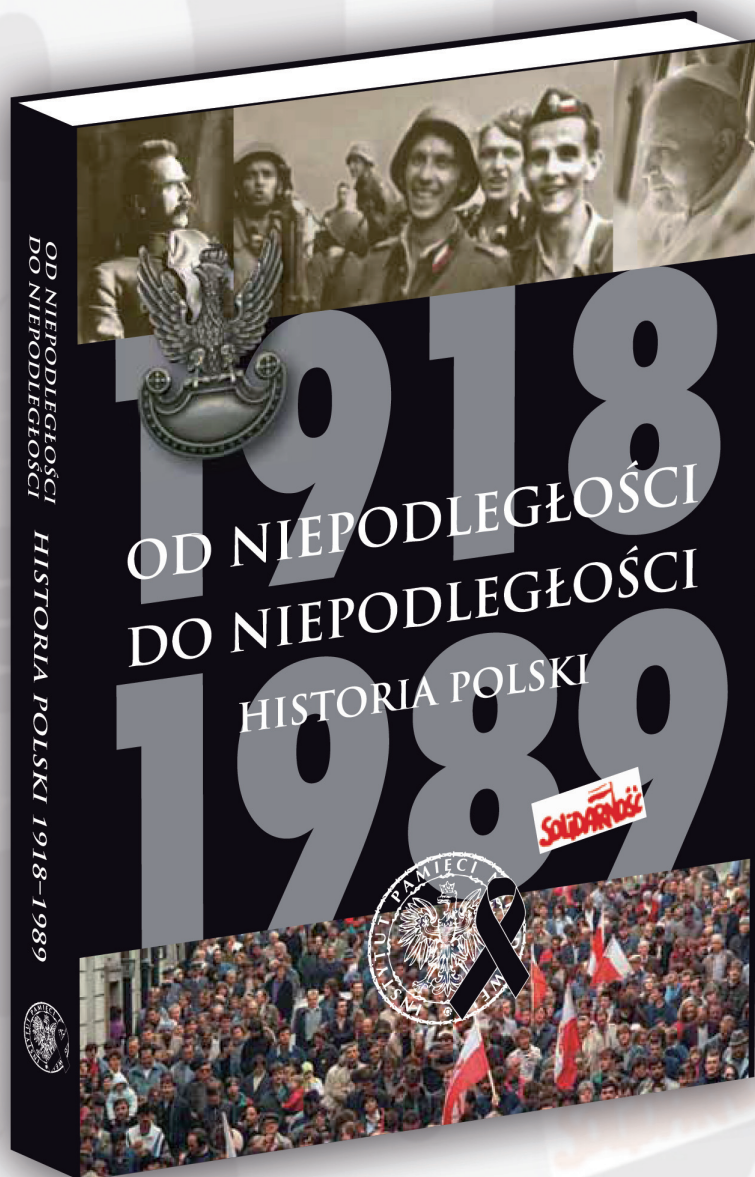
Więcej o działalności Instytutu Pamięi Narodowej: [www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)

JEDNA Z NAJWAŻNIEJSZYCH PUBLIKACJI INSTYTUTU  
PAMIĘCI NARODOWEJ OSTATNICH LAT

NAJNOWSZA HISTORIA POLSKI KOMPENDIUM WIEDZY  
DLA MATURZYSTÓW I ICH NAUCZYCIELI

OD NIEPODLEGŁOŚCI  
DO NIEPODLEGŁOŚCI

HISTORIA POLSKI 1918–1989



JEŻELI UCZYSZ HISTORII W KLASIE MATURALNEJ,  
KONIECZNIE ZAMÓW BEZPŁATNY EGZEMPLARZ!

[WWW.IPN.GOV.PL/SYNTENZA](http://WWW.IPN.GOV.PL/SYNTENZA)

